

Skutki wichury na Suwalszczyźnie

Takiej wichury jaka w weekend (13 – 14 stycznia) nawiedziła Suwalszczyznę nie było od dawna – przyznają strażacy i energetycy.

Mieszkańcy wielu wsi musieli niedzielny wieczór (14 stycznia) spędzić przy świeczkach. Wiatr wiał z prędkością powyżej 100 kilometrów na godzinę. Połamane lub wyrwane z korzeniami drzewa blokowały drogi.

- Odnotowaliśmy prawie czterdzieści zdarzeń. Najczęściej usuwaliśmy zwalone drzewa
- informuje Dariusz Siwicki, zastępca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Suwałkach.
- Najgorzej było w okolicach Raczek, Płociczna, Rutki-Tartaku, Wiżajn.

Wichura nie oszczędziła też Suwałk. Na ulicy Pułaskiego zerwała antenę satelitarną, a na Daszyńskiego fruwały arkusze blachy.

Do tragedii mogło dojść w Szczecbrze, gm. Nowinka. Spadające drzewo przygniotło forda. Do szpitala trafił kierowca poważnie uszkodzonego auta, bez szwanku wyszli z wypadku pasażerowie - kobieta i dwójka dzieci.

Wiatr uszkodził wiele linii energetycznych i stacji transformatorowych. Najgorzej wyglądała sytuacja w gminach Płaska (zwłaszcza w sąsiedztwie jeziora Serwy), Sejny, Sztabin, Krasnopol.

- Takiej wichury i tyle pracy nie mieliśmy od kilku miesięcy - mówi Ryszard Leńkowski, kierownik Rejonu Energetycznego w Augustowie.
- Najgorzej było w sąsiedztwie lasów. Nie nadążaliśmy z lokalizacją i usuwaniem awarii.

15 stycznia po południu suwalscy i augustowscy energetycy obiecywali, że do wieczora uporają się ze wszystkimi naprawami.

Gazeta Współczesna

